

## Fotografia subiektywna Beksińskiego

**Powojenne, historyczne fotografie kojarzą się z przezroczystym, neutralnym spojrzeniem. Nie wszystkie. Są i takie, gdzie od estetyki kadru ważniejsza jest osobowość artysty. Galeria Asymetria w ramach cyklu "Fotografia subiektywna" pokazuje nieznane zdjęcia Zdzisława Beksińskiego.**

Zdzisław Beksiński *"Fotografia subiektywna"*  
Galeria Asymetria, Warszawa  
do 29 maja

---

Jest rok 1977, Zdzisław Beksiński ma 48 lat. Właśnie przenosi się z rodzinnego Sanoka do Warszawy. Zajmuje się rzeźbą i malarstwem, tworzy prace graficzne w charakterystycznym ekspresjonistycznym stylu. Prawie dwadzieścia lat wcześniej porzucił eksperymenty fotograficzne – fotomontaże, prace na zniszczonych negatywach, manipulowanie zdjęciami z czasopism pornograficznych. Tuż po przeprowadzce do stolicy nieoczekiwanie powraca do tych prób i postanawia przeredagować dawne negatywy. Niezadowolony z efektów swojej pracy ponownie porzuca fotograficzne eksperymenty. Towarzyszący mu w ciemni laborant, zachował wówczas odbitki „na pamiątkę” i tylko dzięki temu nie trafiły one na śmietnik. Teraz ten unikalny materiał – przerobione starsze prace artysty i zupełnie nowe fotograficzne pejzaże – pokazuje warszawska galeria Asymetria.

Prezentowane fotografie Beksińskiego to ciasne kadry, pokazujące wybrane wycinki rzeczywistości, pełne odległych skojarzeń i znaczeń. Artysta przetworzył rzeczywistość po raz pierwszy, fotografując ją, potem dokonał drugiej manipulacji, przekształcając gotowe już zdjęcia – m.in. traktując kliszę fotograficzną jak pozytywny, a nie negatywny. Takie zabiegi, widoczne na przykład w fotografiach „Odchodząca” i „Strefa”, dały efekt zupełnie nowego, odrealnionego obrazu. Wrażenie niesamowitości podkreślają silne kontrasty czerni i bieli. Niektóre z fotografii są niemal nieczytelne – bez znajomości pierwowzoru ciężko powiedzieć, co przedstawiają. Wspomniana „Strefa” ukazuje połowę kobiecej twarzy i jej odbicie w lustrze – tak wyglądał kadr z lat 50. W wersji z 1978 roku oko sportretowanej kobiety wygląda przerażająco – artysta pozbawił je źrenicy. Z kolei „Odchodząca” po przeróbce stała się białą sylwetką kroczącą po bliżej nieokreślonej chropowatej nawierzchni.

Zaskakujące, zmanipulowane portrety nie powstałyby, gdyby nie ostatni poryw Beksińskiego ku fotografii. Kiedy ostatecznie z niej zrezygnował, w jednym z wywiadów opowiadał: „Zajmowałem się fotografią jakieś dwadzieścia lat temu i rzuciłem ją. Wydawało mi się, że nie posiadam wyobraźni, jaką powinien posiadać fotograf. Powinien on być otwarty na otaczającą rzeczywistość, a ja zawsze byłem otwarty na swoje wnętrze”. Dziś to największa, subiektywna wartość jego późnych zdjęć.

Wystawa prac Beksińskiego to środkowa część trójczłonowej wystawy „Fotografia Subiektywna”. W pierwszej odsłonie można było oglądać odbitki Jerzego Lewczyńskiego, w ostatniej zaprezentowane zostaną prace Bronisława Schlabsa. Ci trzej artyści, blisko ze sobą zaprzyjaźnieni, działali w ramach niesformalizowanej grupy. W roku 1959 w Gliwickim Towarzystwie Fotograficznym odbył się pokaz zamknięty, nazwany przez Alfreda Ligockiego „Antyfotografią”. Działania polskiego kolektywu były odpowiedzią na powstałą chwilę wcześniej w Niemczech awangardową grupę Fotoform, skupioną wokół Ottona Steinerta. Steinert widział fotografię jako medium, w którym zrealizować może się twórcza koncepcja fotografa, jego osobowość, twórczy impuls. W tym ujęciu nadrzędna wobec dokumentacyjnej wartości kadru była wizja autora. W czasach gdy w Polsce panowała moda na reportażowe ujęcia z barów mlecznych, import pomysłu zza granicy był nie lada wyzwaniem. Lewczyński i Schlabs korespondowali ze Steinertem, a ich listy stanowią integralną część wystaw w Asymetrii.

**Anna Diduch**